

rusina, Broke (ft. Koneser, prod. Gunda)

Ostatnio mam dużo wyjazdu
Przez to mam dużo postoj
Czekam na moment aż wrócę na śmieci
Zażyję co muszę, by zaznać spokoju
Odczuwam wsparcie, więc myślę: "do boju"
Wiem, że mam ludzi gotowych, by pomóc
Mam worek pomysłów na plecach
I ciągle muszę dokonywać tak trudnych wyborów

One są ze mną, chcą moich pieniędzy
Dawno nie byłem tak broke, mnie to śmieszy
Chcą tylko bym traktował je jak rzeczy
Wiedzą, że płacę to mi się należy
Mówi, że nie brała jeszcze ściechy
Ale wszystko przed nią jeśli mam być szczery

Wiem, że lepszej okazji w życiu to raczej nie zwęszę
Ale nie muszę, nie jestem psem, wystarczą mi pełne ręce
Oddałem jej follow, ona mi serce, nieźle
Ciekawe co powie w końcu jej tato jak dowie się, że nie potrafi nic więcej
Nie jestem chamem, no może po trochu
Czasem to wychodzi ze mnie, ale zachowanie raczej mam od ziomów
Nie stosuję się do wzoru, nie kumam humoru
Nigdy nie mogłem przekonać ich żeby nie stawiali mnie do pozoru
Jestem zły tak z pozoru, a przecież te pozory mylą
Do końca bym tak nie powiedział
Pamiętaj o wyjątkach, które nie miały wyboru
Nie mogę się zsunąć z toru
Nie mogę się trzymać sporów
Ja mam łeb na karku, a nie łeb do worów
Być w pamięci, a nie być na forum
Pewnie zniszczyłem psychikę dupie i jest mi bardzo przykro
Żartowałem, dawała głowę i jest dla mnie zwykłą dziwką
Lubię jak suki patrzą na mnie z pożądaniem i to wszystko
Robię numery, oni w 20 minut, mam psychę czystą

One są ze mną, chcą moich pieniędzy
Dawno nie byłem tak broke, mnie to śmieszy
Chcą tylko bym traktował je jak rzeczy
Wiedzą, że płacę to mi się należy
Mówi, że nie brała jeszcze ściechy
Ale wszystko przed nią jeśli mam być szczery
One są ze mną, chcą moich pieniędzy
Dawno nie byłem tak broke, mnie to śmieszy
Chcą tylko bym traktował je jak rzeczy
Wiedzą, że płacę to mi się należy
Mówi, że nie brała jeszcze ściechy
Ale wszystko przed nią jeśli mam być szczery

Wszystko kręci mi się teraz w głowie
Ta pieniądze już nie liczy, koniec
Topię w sobie każde moje fobie
Nie pamiętam kiedy byłem na jej grobie
Nie pamiętam kiedy byłem trzeźwy
A więc tamtych czasów nie opowiem
Tamten anioł trochę płakał jak zobaczył jak wygląda moje zdrowie
Bourbon za moich ludzi co dawno odeszli
Trochę późno, nadejdzie godzina, że będę przy śmierci
Ona przez fona gada mi ciągle swoje głupoty
Wpierdałam dragi, chcę tylko spokój
Ona mnie pyta czy znajdzie mój dotyk
Mówi, że nigdy nie poznała takiej istoty
Zabiorę na hotel i zrobię tak, że zapamięta jak będzie się trzęsła przez kolejne doby
Patrzę teraz na resztę z boku

Nie mam lodu wcale na dłoni, a i tak chcą trochę lodu
Zrozum, robię to ciągle dla mego rodu
Powódź, trzeba wyciągnąć ich ze schodów
Wokół same węże z tego ogrodu
Do grobu - blisko mam tu tylko parę kroków

One są ze mną, chcą moich pieniędzy
Dawno nie byłem tak broke, mnie to śmieszy
Chcą tylko bym traktował je jak rzeczy
Wiedzą, że płacę to mi się należy
Mówi, że nie brała jeszcze ściechy
Ale wszystko przed nią jeśli mam być szczery
One są ze mną, chcą moich pieniędzy
Dawno nie byłem tak broke, mnie to śmieszy
Chcą tylko bym traktował je jak rzeczy
Wiedzą, że płacę to mi się należy
Mówi, że nie brała jeszcze ściechy
Ale wszystko przed nią jeśli mam być szczery